Rok V. Nr. 81

25 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 15/16 lipca 1943

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 48. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Dalsza lista ofiar katyńskich.

(tp) **Kraków**, 14 lipca. Podajemy w dalszym ciągu listę ofiar katyńskich, sporządzoną przez techniczną komisję Polskiego Czerw. Krzyża. Męczeńską śmiercią polegli:

3064. **Puhaczewski Jan — wojskowy,** referendarz Dyr. Okr. Poczt i Telegrafów w Wilnie. (Znaleziono: legit. urz. państw., zaświadczenie lekarskie z Wilna, notatnik i świad. szczep. w Kozielsku Nr. 439).
3065. **Nierozpoznany porucznik.**
3066. **Kapelański Tadeusz — podpor.,** przed wojną zam. Warszawa, ulica Wspólna 39, m. 15. (Znaleziono: świadectwo Państw. Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie z ukończenia kursu kompozycji i dyrygowania, pismo Światowego Związku Polaków z Zagranicy, metrykę, wyciąg z aktu urodzenia, legit. szkolną, 3 różne legitymację, list, cygarniczkę i świad. szczepienia w Kozielsku Nr. 2007).
3067. **Tylewicz Jan — wojskowy,** urodz. 1. 10. 1913 r., zam. Grudziądz, ul. Marsz. Focha. (Znaleziono: książeczkę PKO).
3068. **Zackiewicz Jan, ppor.,** ur. 1914 r. w Pensylwanji. (Znaleziono: metrykę urodzenia, kartę powołania, pismo Dtwa 8 Dyonu Artylerji Przeciwlotniczej w Toruniu, skierowane do ppor. Z. na adres: Poznań, ul. Jeżycka 43/5, dowód osobisty, listy, telegram i receptę).
3069. **Kościelak Roman Dominik — podporucznik,** urodz. 3. 8. 1912 r. (Znaleziono: ks. st. sł. ofic., legit urzędniczą i fotografję).
3070. **Nierozpoznany podporucznik.**
3071. **Paszkowski Kazimierz, — podpor.,** technolog-mechanik z zawodu. (Znaleziono: 2 wizytówki, legit. urzędn. państw., 2 listy, cygarniczkę drewnianą).
3072. **Solski Kazimierz — cywilny.** (Znaleziono: 3 karty poczt., których nadawcą jest Halina Solska, Rembertów, ul. 11-go Listopada).
3073. **Nierozpoznany kapitan.**
3074. **Nierozpoznany podporucznik.**
3075. **Zawadzki Teofil, wojs., ofic. rez.** (Znaleziono: ks. st. sł. ofic. i kartę przydziału wojennego).
3076. **Widdenick Ferdynand — podpor.,** mgr. praw. (Znaleziono 2 wizytówki).
3077. **Piasecki Ryszard — podpor.,** syn Władysława. (Znaleziono: list, którego nadawcą jest Władysław Piasecki, Sosnowice k. Parczewa, wojew. lubelskie i kartki z adresami).
3078. **Gadzała Stanisław — wojskowy.** (Znaleziono: list, 2 karty pocztowe, kartkę z zapiskami i świad. szczep. w Kozielsku 3632).
3079. **Nierozpoznany wojskowy.** (Znaleziono: 2 kartki z zapiskami, różaniec, medalik, dewizkę i sowiecki kwit na odebrane przedmioty).
3080. **Nierozpoznany wojskowy.**
3081. **Nierozpoznany wojskowy.**
3082. **Roszkowski Czesław — wojsk.** (Znaleziono: wizytówki, dowód osobisty, z którego wynika, że śp. R. ur. 1905 r., legitymację Zw. Spółdz. Rolniczych w Warszawie).
3083. **Cała Juljan — podpor.** (Znaleziono: ks. st. sł. ofic. i wizytówkę).
3084. **Kosiński Tomasz — por.,** urodz. 1908 roku w Kamionce Strumiłowej. (Znaleziono: znak rozpoznawczy, ks. st. sł. ofic., prawo jazdy i medalik).
3085. **Nierozpoznany wojskowy.**
3086. **Nierozpoznany wojskowy.**
3087. **Golędzinowski Czesław Józef — wojskowy.** (Znaleziono: metrykę urodzenia i chrztu wydaną przez parafję w Wilnie, metrykę ślubu i zaświadczenie Polskich Kolei Państw. na prawo nabywania tygodniowego biletu jazdy).
3088. **Nierozpoznany wojskowy.**
3089. **Teichert Mieczysław — podpor.,** mgr. farm., urodz. 1898 r., ost. zam. Warszawa, ul. Żulińskiego 3. (Znaleziono: znak rozpoznawczy, pismo gwarancyjne na samochód marki „Fiat", dowód rejestracyjny, prawo jazdy, kartę kontroli opłat, list, karty poczt., telegram i sowiecki kwit na odebrane przedmioty).
3090. **Nierozpoznany porucznik.**
3091. **Sliczberg Juljusz — podpor.-lek,** dr. med., zam. Warszawa, ul. Elektoralna 28. (Znaleziono: wizytówkę, 2 blankiety recept, karty pocztowe, fotografje i 2 odznaki wojskowe).
3092. **Puzinowski Klemens — wojsk.** (Znaleziono: legit. osob. MSWojsk., karty pocztowe, koperty z listów, krzyżyk i świad. szczep. w Kozielsku Nr. ?).
3093. **Nierozpoznany podporucznik.**
3094. **Nierozpoznany wojskowy.**
3095. **Korzyński Kazimierz — ofic. rez.,** dr. med., syn Juljana. (Znaleziono: karty poczt. od Marji Korzyńskiej (adres nieczytelny) i świad. szczep. w Kozielsku).
3096. **Nierozpoznany wojskowy.** (Znaleziono: duży kalendarz z zapiskami, list, kartki z zapiskami, 2 książeczki do nabożeństwa i różaniec).
3097. **Żyła Wilhelm — wojskowy.** (Znaleziono: list i 2 kartki pocztowe).
3098. **Urbanowicz Wiktor — wojskowy,** radca Urzędu Wojew. Śląskiego w Katowicach, zam. w Chorzowie. (Znaleziono: wizytówki, legit. Zw. Ofic. Rezerwy, bilet Śląskich Linij Autobusowych, papierośnicę z napisem „Maryla" i monogramem „U. W.", legit. czł. Rodziny Urzędniczej koło w Katowicach i medalik).
3099. **Szwedowski Bolesław — podpor.** (Znaleziono: ks. st. sł. ofic., 3 karty poczt., których nadawcą jest Szwedowska, Warszawa, ulica Tamka 5, m. 19).
3100. **Szastak Eugenjusz — podpor.,** ur. 1908 r. (Znaleziono: znak rozpoznawczy. list, dowód na motocykl, z którego wynika, że przed wojną zam. Warszawa. ul. Złota 55, m. 6 i kartkę pocztową).
3101. **Dziębowicz Leonard — ppor.,** mgr. praw, ur. 1901 r. w Warszawie, zam. w Lublinie, ul. Żwirki i Wigury 4, m. 15. (Znaleziono: ks. oszcz. PKO., kartę mobilizacyjną, legit. urzędnika państwowego, wizytówkę).
3102. **Matusiak Roman — por.** (Znaleziono: kartę mobilizacyjną, kartę zwolnienia z wojska, dwie odznaki wojskowe).
3103. **Krajewski Bolesław — wojskowy.** (Znaleziono: obrazek św. na desce, i świad. szczep. w Kozielsku Nr. 607).
3104. **Nierozpoznany podporucznik.**
3105. **Wyczesany Marceli — wojskowy.** (Znaleziono 2 listy).
3106. **Nierozpoznany wojskowy.**
3107. **Cimek Roman — wojskowy.** (Znaleziono: dowód osobisty, ryngraf i medalik).

Tojo u cesarza.

Tokio, 14 lipca. Premjer Tojo, po powrocie ze swej podróży inspekcyjnej złożył cesarzowi obszerne sprawozdanie, dotyczące stanu organizacji nowego porządku wielko-wschodnio-azjatyckiego.

Przesunięcia w tureckiej służbie dyplomatycznej.

Ankara, 14 lipca. **Zapowiedziane przed pewnym czasem przesunięcia w tureckiej służbie dyplomatycznej zostały właśnie przeprowadzone i podane do wiadomości.**

Dotychczasowy poseł w Lizbonie, Sevket Fuat Kececi odchodzi do Budapesztu, dotychczasowy poseł w Sztokholmie Agah Aksel został przeniesiony do Lizbony, poseł Nizameddin Ayachli przechodzi z Dżiddy do Sztokholmu, zaś dotychczasowy poseł w Nankinie Ali Sipahi przechodzi do Dżiddy. Ponadto b. ambasador w Berlinie, Gerede, ma zostać mianowany ambasadorem w Tokio.

Aresztowanie b. argentyńskiego ministra spraw wewnętrznych.

Buenos Aires, 14 lipca. W piątek wieczorem podano do wiadomości zaaresztowanie byłego ministra spraw wewnętrznych dr Miguela Culaciati. Nakaz aresztowania uzasadniono tym argumentem, że Culaciati popełnił nadużycia w czasie swego urzędowania.

Anglo-amerykańskie bomby na okolice Berna.

Berno Szwajcarskie, 14 lipca. **W różnych miejscowościach Szwajcarji, a zwłaszcza w Bernie i Genewie ogłoszono we wtorek krótko po północy alarm lotniczy, trwający około 2 godzin.**

Urzędowy komunikat ogłasza, że większa liczba obcych samolotów przelatywała ponad Szwajcarją na wysokości około 3 tysięcy metrów. Około miejscowości Bouvert do jeziora genewskie spadła jedna maszyna, przyczem 5 osób z pośród załogi straciło życie. W trzech miejscach w środkowej okolicy Berna spadły bomby. W Riggisbergu zniszczony został jeden dom, inny zaś ogarnięty został **pożarem.**

Duże straty aljantów w okrętach.

Statki aljantów tworzą doskonały cel dla bombowców mocarstw osi.

Rzym, 14 lipca. **Jak się dowiaduje agencja Stefani ze sycylijskiego terenu wojny, w ostatnich 24-ech godzinach zbombardowane i storpedowane zostały 52 statki wielkiego i średniego tonażu przez włoskie samoloty.**

Pewna włoska formacja samolotów torpedowych i bombowych zatopiła pięć parowców o wielkim i średnim tonażu. Uszkodzono nadto trzy dalsze parowce o średnim tonażu. Inna zaś formacja samolotów uzyskała trafienia na okręcie wojennym i na jednym parowcu, na którym wybuchł pożar. Pożar ten widoczny był jeszcze w odległości 50-ciu kilometrów. Samoloty bombowe, operujące na daleką odległość, uszkodziły pięć statków handlowych. Włoskie samoloty torpedowe trafiły pewien krążownik, eskortowany przez mniejsze jednostki, w odległości 6-ciu mil od wybrzeża. — Trafiono również pewien lżejszy krążownik. Mimo ingerencji nieprzyjacielskich formacyj myśliwców, uszkodzono pewien dalszy krążownik o pojemności 7.000 ton. Zatopiono pewien wielki parowiec, zdążający pod ochroną silnego konwoju, składającego się z czterech parowców. Trafiono w pewien dalszy parowiec, który natychmiast się przechylił. Samoloty bombowe Stuka zaatakowały kilka transportowców.

Włoskie formacje samolotów bojowych atakowały kilkakrotnie w locie zniżonym nieprzyjacielskie koncentracje wojsk i wozów bojowych na pasie wybrzeża sycylijskiego, zajętego przez Anglików i Amerykanów. Rozbito liczne czołgi, a nieprzyjaciel odniósł ciężkie straty. W toku walk powietrznych pomiędzy włoskimi myśliwcami a nieprzyjacielskiemi bombowcami strącono 36 maszyn aljanckich, osiem dalszych samolotów aljanckich strąciła obrona przeciwlotnicza ziemna. Trafiono liczne inne nieprzyjacielskie samoloty, między niemi także kilka maszyn czteromotorowych i uszkodzono je w mniejszym lub większym stopniu.

Handel zagraniczny Argentyny z krajami neutralnemi Europy.

Buenos Aires, 14 lipca. Najbardziej uderzającym dowodem możliwości uzupełnienia gospodarczego posiadanych przez Europę w stosunku do państw południowoamerykańskich jest wzrastająca, pomimo wszystkich hamulców wojennych wymiana towarowa między Argentyną a europejskiemi krajami neutralnemi.

Podczas kiedy przywóz Argentyny z Anglji i Stanów Zjednoczonych — według opublikowanych ostatnio cyfr handlu zagranicznego za rok 1942 — poważnie spadł, Argentyna mogła zwiększyć swój przywóz ze Szwecji z 20 do 97 miljonów pesos, przywóz ze Szwajcarji z 24 na 34 miljonów pesos oraz z Hiszpanji z 7 do 16 miljonów pesos. Również wywóz Argentyny do Szwecji wzrósł z 15 do 78 miljonów, do Szwajcarji z 18 na 42 miljony, jedynie tylko wskutek braku tonażu wywóz do Hiszpanji zmniejszył się w ubiegłym roku z 67 na 48 miljonów pesos. Na uwagę zasługuje fakt, że wymiana towarowa Argentyny ze Szwecją stoi dziś na czwartem miejscu za Stanami Zjednoczonemi, Anglją i Brazylją.

Japończycy zestrzelili 29 nieprzyjacielskich samolotów.

Tokio, 14 lipca. Jak doniosła główna kwatera cesarska, japońskie samoloty marynarki zaatakowały w dniu 11 lipca jednostki nieprzyjacielskie, kiedy te ostatnie usiłowały lądować na północno-zachodniem wybrzeżu wyspy Nowa Georgia. W toku wywiązującej się zaciętej walki powietrznej stracił nieprzyjaciel 24 maszyny.

W czasie dalszej innej walki powietrznej w dniu 9 lipca, stoczonej ponad portem w Rendovie, myśliwcy japońscy stracili 5 nieprzyjacielskich maszyn. Nadto zatopiono 6 nieprzyjacielskich łodzi, służących do lądowania.

Bolszewickie cele śmierci w Rydze.

Paryż, 14 lipca. „Paris Soir" podaje opis więzienia w Rydze z czasów okupacji przez bolszewików od swego specjalnego korespondenta Cousteau. Publicysta stwierdza na wstępie, że podobnie, jak Egipcjanie budowali piramidy, starzy Rzymianie swojemi legjonami szosy, a hiszpańscy konkwistatorzy kościoły, tak bolszewicy budują przedewszystkiem więzienia. Opisując więzienie GPU w Rydze, pisze on, że mury do wysokości półtora metra były obłożone gumą, ponieważ krew skazanych ofiar dała się łatwiej zmywać z tej gumy. Dalej stwierdza on, że bolszewicy urządzili to więzienie na wzór osławionej Lubianki w Moskwie i że wszystkie cele były pozbawione okien.

Ciężkie niemieckie samoloty bojowe nad Londynem, Grimsby i Ramsgate.

Berlin, 14 lipca. Zespół ciężkich niemieckich samolotów bojowych zaatakował w nocy na 13 lipca rejon portowy miasta Grimsby, położonego we wschodniej Anglji. Skutkiem celnych bomb wielkiego kalibru spowodowano pożar w porcie i urządzeniach doków oraz ważniejszych zakładach użyteczności publicznej miasta. Z akcji tej nie powrócił jeden samolot. Pewna ilość szybkich niemieckich samolotów bojowych zbombardowała pojedyncze cele wojskowe w rejonie Londynu. Ponadto aparaty niemieckie dokonały nalotu na objekty wojskowe w mieście Ramsgate, położonem na południowo-wschodniem wybrzeżu Anglji.

Anglicy podają liczbę swych jeńców w Japonji.

Amsterdam, 14 lipca. Według wiadomości, pochodzącej z brytyjskiego urzędu informacyjnego, oświadczył dzisiaj minister wojny w Izbie Gmin, że liczba jeńców angielskich, znajdujących się w rękach Japończyków, wynosi łącznie z oficerami 31.800 ludzi. Ponad 24.000 ludzi z pośród brytyjskich sił zbrojnych zalicza się do zaginionych, jednakowoż panuje mniemanie, że większość z nich przebywa w niewoli. Liczbę osób cywilnych, internowanych przez Japończyków, określił angielski minister wojny na około 40.000.

Niemieckie sukcesy pod Kurskiem.

Berlin, 14 lipca. Nowe sukcesy wzmocnionych niemieckich formacyj bojowych na południe i północ od Kurska, wyrażające się w dalszym zysku terenowym i wysokich stratach bolszewików, są skutkiem wzorowej niemieckiej taktyki wojennej.

Polega ona przedewszystkiem na precyzyjnem współdziałaniu lotnicwa z formacjami czołgów, przyczem te ostatnie współpracują z kolei niezwykle dokładnie z przedniemi formacjami oddziałów wykopywaczy min, walcami ogniowemi wysuniętych naprzód bateryj i gęsto następujących oddziałów szturmowych grenadjerów. Wspólna akcja, prowadzona z matematyczną dokładnością, daje w rezultacie nową siłę bojową bez żadnej luki o takiem natężeniu, że rozrywa ona i rozbija najbardziej zacięty opór bolszewickich formacyj w głębi frontu. Bezskutecznie rzucają bolszewicy na zagładę hekatomby ludzi, przyczem nie są w stanie zatrzymać tego taktycznie, jak i technicznie pod niejednym względem nowoopracowanego funkcjonowania przeciwuderzenia niemieckiego.

Uderzającym przykładem tego było zachowanie się w niedzielę pięciu sowieckich czołgów ciężkiej konstrukcji, kóre skorzystały ze sposobności bolszewickiego ataku odciążającego, aby poddać się bez walki. Na znak swego zamiaru poddania się nadjechały one ku niemieckim przednim placówkom pancernym, mając wieże strzelnicze, obrócone w tył, a dowódcy czołgów z otwartych luk powiewali ulotkami. Powyższy incydent, podobnie jak wiele innych wypadków przechodzenia na stronę niemiecką pojedynczo lub w grupach wykazuje bezowocność niesłychanie wysokich ofiar bolszewików w poległych i rannych. W czasie bezskutecznych ataków sowieckich na głównych miejscach nacisku zniszczono lub zdobyto w dniu 11 lipca 42 czołgi sowieckie. Sukces ten uzyskano w czasie długotrwałych walk na pewnym odcinku nad strumieniem.

Na innem miejscu zniszczono 32 czołgi sowieckie, głównie ogniem bateryj ciężkich dział przeciwpancernych i przeciwlotniczych. Ponadto zniszczono strzałami 17 czołgów pochodzenia amerykańskiego, przestarzałego typu „General Grand". Dalsze 26 czołgów sowieckich unieszkodliwiły samoloty, przeznaczone do niszczenia czołgów. Czołgi te po największej części spłonęły. Ogółem w ciągu niedzieli bolszewicy utracili 246 czołgów. Udział lotnictwa w tych walkach był znowu bardzo znaczny. W walkach powietrznych zestrzelono 59 samolotów sowieckich, zaś 9 dalszych maszyn z gwiazdą sowiecką strąciła artylerja przeciwlotnicza.

Według najnowszych raportów w czasie zajmowania pewnego sowieckiego lotniska polowego, czołgi niemieckie, operujące niedaleko przed swemi linjami zniszczyły lub zdobyły 10 samolotów sowieckich. W ten sposób ogólna cyfra strat lotnictwa sowieckiego w dniu 11 lipca wynosi 89 maszyn.

Doniesienia z frontu wschodniego

Berlin, 14 lipca. Rumuńskie samoloty bojowe, jak się dowiaduje DNB, dokonały w dniu 12 lipca ataków nękających na obsadzone przez bolszewików miejscowości nad górnym Miusem. Ciężka artylerja niemieckiej armji lądowej wzięła ponownie pod ogień fabryki „Treugolnik" w Leningradzie. Eksplozje i wielkie wybuchy dymów świadczyły o sukcesie ostrzeliwania. Celem zapobieżenia dalszym celnym trafieniom bolszewicy otoczyli ostrzeliwane objekty sztuczną mgłą. W nocy na 13 lipca niemieckie samoloty bojowe zaatakowały skutecznie kwatery wojskowe, dworce kolejowe i obozy posiłków nad Kubaniem, ponadto przyczółki mostowe na froncie Dońca oraz w rejonie na wschód od Biełgorodu. Bombami ugodzono kilka dworców kolejowych, przyczem wzniecono pożary magazynów ropy.

Na północ od Biełgorodu zyskano dalej na terenie.

Berlin, 14 lipca. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 13 lipca:**

Na północ od Biełgorodu atak niemiecki wspierany przez lotnictwo po rozbiciu dwóch sowieckich grup pancernych zyskał dalej na terenie.

Kontrataki silnych formacyj piechoty i wojsk pancernych, które bolszewicy ściągnęli z innych odcinków frontu oraz z głębi frontu, dokonane na czoła i flanki niemieckich klinów wypadowych, załamały się wśród najcięższych strat nieprzyjaciela. Załamały się również gwałtowne ataki odciążające w rejonie na zachód i północ od Orła.

Formacje armji lądowej, oddziałów SS oraz lotnictwa zniszczyły w dniu wczorajszym znów przeszło 400 czołgów. W walkach powietrznych oraz naskutek akcji artylerji przeciwlotniczej lotnictwa zestrzelono 102 samoloty nieprzyjacielskie.

Na Sycylji wśród zagorzałych potyczek toczą się w dalszym ciągu zacięte walki z nieprzyjacielem, który wylądował na wyspie.

Formacje lotnictwa niemieckiego i włoskiego ustawicznie współdziałały w walkach terenowych, bombardując nieprzerwanie jednostki floty z oddziałami posiłkowemi u wybrzeży wyspy i zadając tym jednostkom bardzo ciężkie straty. Nad Sycylją i Sardynją zestrzelono 25 samolotów nieprzyjacielskich.

Na zachodzie w ciągu ubiegłej nocy jedna z formacyj ciężkich niemieckich samolotów bojowych z dobrym skutkiem atakowała port oraz zakłady dokowe miasta Grimsby. Dalsze ataki lotnicze zwrócone były na poszczególne objekty w rejonie Londynu, tudzież południowo-wschodniem wybrzeżu Anglji. Z akcji tych nie powrócił jeden samolot niemiecki.

Samoloty dalekosiężne przeprowadziły ponownie atak na wielkie statki nieprzyjacielskie, na których w dniu 11 lipca wzniecono na Atlantyku pożary. Jeden z obu transportowców w międzyczasie zatonął, drugi został zatopiony zrzuconemi bombami.

W ten sposób nieprzyjaciel ponownie utracił dwa statki o łącznej pojemności 30.000 brt.

Silne kontrataki Sowietów załamały się wśród najcięższych strat.

Zestrzelono 212 samolotów sowieckich.

Berlin, 14 lipca. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z Głównej Kwatery Führera w dniu 14 lipca:**

Silne kontrataki Sowietów w rejonie Biełgorodu załamały się wczoraj wśród najcięższych strat. Na jednym jedynie odcinku zniszczono zupełnie dwa nieprzyjacielskie pułki i wzięto do niewoli licznych jeńców. Nieprzyjaciel stracił na tym odcinku bojowym także w dniu wczorajszym ponownie ponad dwieście czołgów.

W rejonie na wschód i północ od Orła Sowiety przeprowadzały ponownie, przy użyciu wzmocnionych sił, gwałtowne ataki. Walki, w których nieprzyjaciel, mimo najcięższych ofiar krwi, nie mógł uzyskać żadnego sukcesu, toczą się jeszcze z wielką gwałtownością, gdyż niemieckie rezerwy przeszły do kontrataków. W ostatnich dwóch dniach zniszczono tu ponownie dwieście nieprzyjacielskich czołgów.

Niemieckie lotnictwo ingerowało przy użyciu znacznych sił w walkach na froncie wschodnim, zniszczyło liczne czołgi i zestrzeliło 212 nieprzyjacielskich samolotów.

Na południowej Sycylji niemieckie i włoskie wojska toczą w dalszym ciągu ciężkie walki z nieprzyjacielskiemi oddziałami lądującemi, które z linji Augusta—Licata próbują zaatakować nasze stanowiska w górach i na południe od Catanii.

Niemieckie i włoskie zespoły lotnicze kontynuowały skutecznie nieprzerwane ataki przeciwko brytyjsko-północno amerykańskim siłom morskim i okrętom transportowym. W rejonie morza Śródziemnego zestrzelono 34 samoloty nieprzyjacielskie.

Brytyjskie zespoły bombowców przeprowadziły ubiegłej nocy ciężki atak terorystyczny przeciwko miastu Aachen. W dzielnicach mieszkalnych śródmieścia i starego miasta powstały duże zniszczenia. Wiele publicznych budynków i pomników kulturalnych zostało zniszczonych. Katedra w Aachen została trafiona. Ludność poniosła ciężkie straty. Przy nalocie i odlocie oraz ponad miastem zestrzelono 21 bombowców.

Jak dodatkowo zaraportowano, niemieckie powietrzne siły obronne zestrzeliły jedenaście czteromotorowych samolotów z zespołów lotniczych, które w czasie nalotu i lotu powrotnego w nocy na 13 lipca dokonały wypadu na Turyn.

Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały ubiegłej nocy bombami wszelkich kalibrów port i miasto Hull, oraz ważne pod względem wojennym cele na południowem wybrzeżu Anglji.

Zatopiono dwa nieprzyjacielskie krążowniki pod Kulambangra.

Tokio, 14 lipca. Główna kwatera cesarska japońska podała we wtorek wczesnem popołudniem następujący komunikat:

Garnizon japoński na Nowej Georgji odrzucił zdecydowanie nieprzyjacielskie siły zbrojne w czasie od 5 lipca, które po lądowaniu usiłowały w różnych miejscach wyspy posuwać się naprzód w kierunku z południa na północ. W toku tych operacyj pewna japońska flotylla kontrtorpedowców na wodach na północ od Kulambangra zmusiła do spiesznego odwrotu pewną nieprzyjacielską formację morską w nocy na 12 lipca, w skład której — jak stwierdzono z całą pewnością — wchodziły cztery krążowniki. W czasie tej potyczki zatopiono dwa nieprzyjacielskie krążowniki, a jeden dalszy krążownik, na którym za pomocą strzałów wzniecono pożar, w ucieczce opuścił teren walki. Ciężkie uszkodzenia poniósł jeden japoński krążownik.

Włoskie komunikaty wojenne.

Rzym, 14 lipca. Włoski komunikat wojenny z wtorku 13 lipca brzmi:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Bitwa w południowej części Sycylji toczy się nadal z niezmniejszoną gwałtownością. Nieprzyjaciel czyni wysiłki w kierunku rozszerzenia przyczółków mostowych, utworzonych w miejscowościach Licata, Gela, Pachino, Sarakuzy i Augusta.

W rejonie morskim wyspy włoskie samoloty torpedowe oraz bojowe samoloty osi zaatakowały wielokrotnie nieprzyjacielskie okręty wojenne i statki handlowe. Zatopiły one jeden parowiec średniej wielkości, tudzież uszkodziły lub wznieciły pożary na dwu krążownikach, licznych statkach transportowych oraz kilku mniejszych jednostkach.

Włoscy i niemieccy myśliwcy strącili nad Sycylją 14 samolotów, artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła 9 samolotów nieprzyjacielskich. Nasi myśliwcy zniszczyli ponadto nad Sardynją dwa samoloty.

Formacje nieprzyjacielskie bombardowały miasta na Sycylji i w Kalabrji, wśród nich Katanję, Messynę oraz Reggjo. Ubiegłej nocy odbył się nalot na Turyn. Ludność poniosła straty. Miasto poniosło poważne szkody.

Sześć z pośród naszych samolotów nie powróciło do swych baz.

*

Rzym, 14 lipca. Włoski komunikat wojenny ze środy posiada następujące brzmienie:

Naczelne Dowództwo Włoskich Sił Zbrojnych komunikuje:

Nieprzyjacielowi, który przy swej ofenzywie używa ustawicznie nowych oddziałów, udało się przezwyciężyć pas nadbrzeżny od Licata do Augusta. Z południowej Sycylji napiera on na teren gór i stoi przed wyżyną Catanii. Na całym froncie włoskie i niemieckie wojska toczą twarde walki. W czasie nocnych ataków wzdłuż wybrzeża wschodniej Sycylji nasze zespoły samolotów torpedowych zatopiły dwa duże parowce i jeden kontrtorpedowiec i uszkodziły sześć krążowników, w tem jeden ciężki, dwa kontrtorpedowce, jeden wielki okręt handlowy i dalsze mniejsze jednostki morskie.

W walkach powietrznych ponad wyspą myśliwcy mocarstw osi zestrzelili jedenaście samolotów, dwanaście dalszych samolotów zniszczyła artylerja na Sycylji i Sardynji. Siedem samolotów torpedowych padło ofiarą naszych znajdujących się w drodze jednostek. Czternaście naszych samolotów nie powróciło z operacyj dnia.

W środkowym rejonie morza Śródziemnego łódź podwodna pozostająca pod dowództwem kapitana-porucznika Alberto Donato z La Spezia zatopiła parowiec o pojemności 15.000 brt. Inna jednostka podwodna pod dowództwem kapitana-porucznika Pasquale Beltramo z Savona wystrzeliła salwę torped przeciwko flotylli kontrtorpedowców, z których dwa otrzymały trafienia. Trzecia łódź podwodna pod dowództwem kapitana-porucznika Renato Scandalo z Castelfranco Emilia storpedowała kontrtorpedowiec klasy Hervis i kontrtorpedowiec klasy Fearless. Cztery ostatnio wymienione kontrtorpedowce można uważać za zatopione.

Demonizm szachów.

(St) *Psychologja gry jest problemem, często i wielostronnie omawianym w literaturze.* Przez typ „gracza" rozumie się jednak tylko wielkiego hazardzistę, np. takiego, który na szerokim świecie stawia na stole ruletowym wszystko: majątek, nerwy, zdrowie i — życie. Jeśli nie może już dłużej hołdować kulce rulety, pozostaje mu zawsze jeszcze kula rewolwerowa. Demon hazardu opanowuje całą jego istotę, wszystko inne w życiu jest dla niego puste i bezwartościowe. Ten typ gracza stoi poza nawiasem społeczeństwa, które patrzy na niego ciekawie i z pewnym dreszczem, jako na swojego rodzaju genjalnego przestępcę. Namiętny karciarz uchodzi natomiast tylko za lekkomyślnego człowieka, który przez swą przeklętą namiętność pogrąża swą rodzinę w nieszczęście.

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się nieprawdopodobnem, że także „niewinna" gra w szachy może być złym demonem, jednym z najbardziej niebezpiecznych i zaślepiających. A jednak! Kto miał do czynienia z kołami namiętnych szachistów, zrozumie to bez trudności. *Demon gry w szachy wbija swe szpony w serce i mózg.* — Obiecujący młodzi ludzie marnują swe siły we dnie i w nocy nad 64 polami szachownicy, dojrzali mężczyźni zaniedbują swój zawód i interesy, pochyleni nad figurami, z czołem zmarszczonem troską, zmęczeni starcy poświęcają dla gry swe nerwy i swój sen. Powtóre w szachy grają przeważnie ubodzy ludzie — jeśli pominąć grę dla sportu, jak naprzykład w turniejach — nie o pieniądze, lecz o „honor", jak się to popularnie określa. Możnaby przypuszczać, że skoro korzyści materjalne są wyłączone, gra będzie pozbawiona namiętności, a tymczasem jest wprost przeciwnie: *Graczy trawi wewnętrzny ogień.*

W grze w szachy uczestniczą trzy psychologiczne czynniki, rozum, wyobraźnia i wola. — W związku z tem demonizm gry jest potrójny. Rozum może na 64 polach zagłębiać się w niewyczerpaną ilość kombinacyj, warjacyj i permutacyj; rozważanie wszystkich możliwości prowadzi prosto do matematycznej nieskończoności. Nurzanie się w czystej abstrakcji, wyzwolenie się od wszelkiego ciężaru ziemskiego daje „aabsorbowanemu umysłowi ekstatyczną rozkosz, niezrozumiałą dla laika, która przewyższa znacznie wszystkie inne przyjemności. Istniało naprzykład dwóch szachistów, którzy tak dalece pogrążali się w rozważaniach, że każdy ich ruch wymagał bardzo długiego czasu. Obaj starsi panowie siedzieli z zamkniętymi oczyma w pewnego rodzaju transie nad szachownicą, podczas gdy ich długie brody całkowicie zasłaniały figury. Innym razem dwaj szachiści grali bez przerwy od godziny 12 w południe do godziny 8-ej rano. Przed każdym ruchem namyślali się bardzo długo. Partję rozgrywano pod oknem podmiejskiej kawiarni. Na dworze padał ulewny deszcz. *Na ulicy pod oknem stał przemoczony mężczyzna od godziny 3-ej w nocy do godziny 8-ej rano i przyglądał się grze.* Mimiką i ruchami rąk wyrażał po każdym ruchu swoje uznanie, albo niezadowolenie. Przechodnie przystawali i śmiali się z dziwnego kibica, który tego zupełnie nie spostrzegał, tak dalece opanował go demon gry.

Jakkolwiek gra w szachy jest przedewszystkiem sprawą rozumu, to jednak, traktowana jako sztuka, nastręcza wyobraźni najdalej sięgające możliwości rozwoju. Szachista ucieka od często mizernej rzeczywistości swego społecznego stanowiska w dziedzinę fantazji, jako jeden z potentatów tej ziemi. Jest samowładnym królem — prowadzi śmiałe wojny i dowodzi zwycięskiemi wojskami. Jego skinieniu i głosowi są posłuszni wezyrowie i rycerze, słonie, noszące wieże, zginają przed nim kolana, a poprzedzają go heroldowie z grzmiącemi trąbami. Jego żołnierze wdzierają się niepowstrzymanie w kraj nieprzyjacielski, toczy się gwałtowna bitwa, wróg już ucieka — nagle odwraca się szczęście wojenne; król, którego wyobraźnia całkowicie identyfikuje z osobą szachisty, popada w największe niebezpieczeństwo, grozi mu niewola lub śmierć — gdy wtem ratuje go śmiały manewr jego wiernych żołnierzy.

Duchowe podniecenie odzwierciedla się w mimice gracza, który cieszy się gdy zwycięża, a popada w posępną depresję, kiedy przegrywa; cokolwiek spotyka jego króla, dotyka jego samego. Społeczne ja szachisty jest całkowicie anulowane; w demonicznej obsesji zatraca samego siebie, zapomina o własnem życiu i staje się kimś innym, władcą świata, opanowanym szałem cezaryzmu. Ten rodzaj demonizmu nie różni się od psychjatrycznej manji wielkości jakościowo, ale tylko ilościowo.

Po ciężkiej walce wewnętrznej i bolesnem przestawieniu duchowem, szachista powraca zreguły do rzeczywistości, podczas gdy patologiczna manja wielkości nie wypuszcza już ofiary ze swych szponów.

Napięcie nerwowe, towarzyszące grze w szachy, przewyższa wszelkie dreszcze, jakie daje gra hazardowa. Namiętnego hazardzistę pochłania tylko jeden motyw, unoszenie się nad przepaścią, które prowadzi albo do stoczenia się w nędzę, albo do niezmiernych bogactw. Dla wyobraźni szachisty nie mają znaczenia pieniądze, natomiast przyświecają jej inne cele, sława, panowanie, umiejętność dowodzenia, genjusz, romantyzm, symbolizm i — co najważniejsze — zatracenie własnej osobowości.

Pewien profesor fizyki, opanowany demonem szachów, cierpiał na oryginalną manję. W figurach szachowych upatrywał zbiorniki energji potencjonalnej, która w czasie ruchów szachowych zamieniała się w energję kinetyczną. — O królowej, która zatraciła dla niego wszelki kobiecy charakter, mówił zawsze z największym entuzjazmem, jako o figurze poruszanej najwyższą duchową energją, będącej nieświadomym organem wykonawczym najbardziej skupionego myślenia...

Udział woli w grze w szachy jest również bardzo znaczny. Szachista pragnie uznania swej duchowej przewagi nad przeciwnikiem; gra toczy się nie o wartości materjalne, ale o idealne, duchowe. Intelektualne panowanie nad przeciwnikiem, przezwyciężenie jego rozumu, wprowadzenie go w błąd — oto właściwe cele woli. W dziedzinie pragnienia władzy demon opanowuje ludzi najłatwiej. Legendy o licznych zabojstwach, spowodowanych przegraną w grze w szachy, uzmysławiają najlepiej ten motyw dążenia do duchowej władzy nad przeciwnikiem. Szachista nie zna czystszego, pełniejszego zadowolenia, jak zwycięstwo nad partnerem. Jego radość jest psychologicznie blisko spokrewniona z t. zw. radością z cudzego nieszczęścia — jest to mianowicie radość z duchowej niższości bliźniego.

Jak dalece demon może opanować wolę, świadczy następujący obrazek z pewnej podmiejskiej kawiarni. Pewien starszy mężczyzna ile razy przegrał, tyle razy dosłownie odgryzał głowę figurze króla. Wobec tego, że groteskowy incydent powtarzał się codziennie, starcowi — który był stałym gościem kawiarni, dawano króla, sklejonego syndetikonem, tak, że oczekującą go egzekucję mógł wytrzymać bez większej szkody.

Przytoczone przykłady wykazują dostatecznie, że gra w szachy kryje w sobie pewną dozę demonizmu; z tego nie można jednak wyprowadzać wniosku, że szachy trzeba zarzucić, jeśli nie chce się ulec ich demonicznej władzy. Pogląd taki wyrażali nawet starzy uczeni prawnicy, jak Suarez, Castilionus i inni, oświadczając: „Grę w szachy należy zarzucić, ponieważ wymaga do namysłu zbyt dużo czasu, który możnaby niewątpliwie obrócić na wyuczenie się lepszych sztuk i umiejętności". W rzeczywistości gra w szachy podobna jest do używania alkoholu, opjum morfiny. Narkotyki te są niezastąpionemi lekarstwami, jeśli używa się ich w miarę, natomiast stają się zgubnemi, gdy się ich nierozumnie nadużywa. *Gra w szachy jest lekarstwem odciążającem dla przemęczonego pracą mózgu, narkotykiem przeciw duchowym cierpieniom, uspokajającą letnią kąpielą dla napiętych nerwów, środkiem dyscyplinowania woli — pod warunkiem, że uprawia się ją umiarkowanie.* Gdy jednak gra w szachy staje się celem samym dla siebie, atakuje stopniowo, ale stale coraz silniej, rozum i serce i duszę, krótko mówiąc całą istotę „chorego", stając się wkońcu jego nieubłaganym, okrutnym demonem, który wiedzie go do zguby.

Filoff o swej wizycie w oswobodzonej Macedonji.

Sofja, 14 lipca. Premjer Filoff w czasie swej podróży po Macedonji złożył wobec przedstawiciela dziennika „Zora" w Skoplje oświadczenie, w którem wyraził swoje zadowolenie z powodu zaszłych wypadków.

„Naród — mówił premjer — pracuje pilnie i z entuzjazmem we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i duchowego i przepełniony jest świadomością swych obowiązków w obecnej chwili. W czasie swej podróży miałem ponadto sposobność stwierdzić, że w miastach zachodzi konieczność budowy wodociągów i zakładów przemysłowych. Wogóle ziemia macedońska w czasie ujarzmienia przez obcych była bardzo zaniedbana. Rząd jest zdecydowany oddać do dyspozycji środki, potrzebne dla podniesienia gospodarczego Macedonji. Również będą zbudowane nowe szkoły rolnicze i rzemieślnicze dla wykształcenia niezbędnej liczby fachowców".

Hiszpańsko-szwajcarskie stosunki handlowe.

Madryt, 14 lipca. Pomiędzy Hiszpanją i Szwajcarją toczyły się w ostatnich dniach w pałacu Santa Cruz, siedzibie urzędowej hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych hr. Jordany, rokowania w sprawie zawarcia rozszerzonego układu o wymianę towarową. Rokowania te zakończyły się wymianą podpisanych dokumentów.

Pięć zbiorów dzięki ogrzewaniu ziemi.

Berlin, 14 lipca. Zakłady przemysłowe „I. G. Farbenindustrie" przy jednej ze swych fabryk założyły wielką stację doświadczalną, w której uzyskano interesujące wyniki zbiorów przy kulturach jarzyn. Gleba tych kultur była ogrzewana nowoczesną metodą przy użyciu technicznie zbędnych wód odpływowych fabryki o temperaturze 40 st. Cels. Dawniej wody te odprowadzano do rzeki, obecnie zaś zapomocą rur doprowadzono pod ziemię celem ogrzania grządek z jarzynami. Wody te jeszcze ciepłe, w drodze powrotnej polewają grządki. Grządki są ujęte w ściany betonowe i posiadają szklane nakrycia. Przednie ściany betonowe można łatwo odsuwać, a grządki przekopać przy pomocy kultywatorów w czasie wynoszącym zaledwie ułamek okresu potrzebnego do przekopania.

Pierwsze sadzonki sadzi się na grządkach już z początkiem kwietnia. Ogrzewanie gleby pozwala więc na korzystanie ziemi jeszcze w zimnej porze roku, przyczem wzrost roślin następuje tak szybko, że w ciągu roku otrzymuje się cztery do pięciu zbiorów. W połowie kwietnia można na grządkach tych zbierać już sałatę, poczem bezpośrednio obsadza się grządki ogórkami.

Przed nowym lotem stratosferycznym.

Madryt, 14 lipca. Major Oliver i profesor Puig czynią obecnie — według doniesień z Buenos Aires — nowe przygotowania do lotu stratosferycznego, który musiano odroczyć w zeszłym roku. Dotychczas poczyniono już szereg badań przy pomocy balonów rejestracyjnych nad warunkami atmosferycznemi. Z instrumentów umieszczonych przy balonach odczytano, że balony wzniosły się na wysokość dochodzącą do 40.000 m., przyczem rejestracje były bardzo słabe. W czasie lotu na taką wysokość temperatura doznała czterokrotnie różnych wahań, a ciśnienie atmosferyczne zmieniało się 8-krotnie. Głównym celem nowego lotu stratosferycznego jest znalezienie rozwiązania zagadki promieni atmosferycznych.

W kilku wierszach.

Prezydent japońskiego instytutu dla kultury oraz stowarzyszenia japońsko-niemieckiego w Tokio, Toshirako Okubo, zmarł we wtorek, w wieku lat 78.

*

Zamknięte zostało 78 posiedzenie kongresu Stanów Zjednoczonych, po uchwaleniu wydatków w kwocie 110.396.299.014 dolarów, która to kwota ma ulec jeszcze podwyższeniu o 15 miljardów. Posiedzenie kongresu odroczono do 14 września br.

*

Francja posiada obecnie znów nowego posła na Węgrzech. Jules Brevie, który, w sobotę wręczył regentowi swe pisma uwierzytelniające.

*

W Portugalji wyszedł zakaz sprzedawania wyrobów tytoniowych do rąk kobiet i młodzieży poniżej 18 lat. Za przekroczenie tego zakazu grożą wysokie kary pieniężne.

*

W północno-zachodnim Iranie chmury szarańczy doszczętnie zniszczyły 4.800 ha uprawnego pola. Zagrożone podobno są dalsze obszary.

*

Rząd francuski wydał zarządzenie, według którego w dniu 14 lipca, jako w święto narodowe trzeciej republiki nie mogły odbywać się żadnego rodzaju manifestacje, uroczystości i inne obchody.

*

Poselstwo Stanów Zjednoczonych doniosło do prasy lizbońskiej, że dotychczas w ciągu obecnej wojny wyratowanych zostało 1.600 marynarzy aljantów przez portugalską marynarkę handlową.

*

Ogłoszono ostatnio we wszystkich portugalskich koszarach rozkaz dzienny, że członkom portugalskiej siły zbrojnej zakazane są wszelkie dyskusje na temat wojny. Przy wykroczeniach grozi kara więzienia.

*

Według doniesienia „Daily Mail", w czasie walk w Afryce północnej „conajmniej" 23 angielskich i amerykańskich reporterów prasowych i radjowych utraciło życie, 6 zaś zaginęło. Dalszych 60 odniosło rany, a 36 dostało się do niewoli.

*

Führer złożył chorwackiemu naczelnikowi państwa dr. Anto Paveliczowi telegraficzne serdeczne życzenia z okazji jego urodzin.

*

W dniu 12 lipca w godzinach południowych lotnicy niemieccy, przeprowadzając loty kontrolne nad Atlantykiem, zestrzelili dwa brytyjskie samoloty bojowe, w tem jeden olbrzymi samolot 4-motorowy typu „Sunderland".

Zarządzenie o zakazie budowania i postępowania w wyjątkowych wypadkach.

Kraków, 14 lipca. **W Nrze 50 Dziennika Rozporządzeń z dnia 10 lipca br. ukazało się zarządzenie, dotyczące zakazu budowania i postępowania w wypadkach wyjątkowych w Generalnem Gubernatorstwie.**

Zgodnie z poragrafem I zarządzenia, przedsięwzięcia budowlane wolno rozpoczynać lub kontynuować tylko w ramach wyjątków, udzielonych według par. 2. Za przedsięwzięcia budowlane uważa się wszystkie roboty budowlane budowy nadziemnej i podziemnej łącznie z ubocznemi i pomocniczemi robotami budowlanemi, robotami konserwacyjnemi i remontami.

Według par. 2 wyjęte z pod zakazu budowania są: 1) roboty konserwacyjne i remonty, konieczne ze względów życiowych, 2) przedsięwzięcia budowlane, na które władze udzielą zezwolenia, a mianowicie: a) małe przedsięwzięcia budowlane, b) wyjątkowe przedsięwzięcia budowlane, c) zaszeregowane przedsięwzięcia budowlane; 3) środki natychmiastowe celem usunięcia szkód, spowodowanych bombami i pożarem oraz szkód, powstałych wskutek katastrof żywiołowych. Paragraf 3-ci omawianego zarządzenia podaje władze, które mogą udzielić pozwoleń budowy.

Stan zdrowotny w Miechowskiem.

(Zet) **Miechów,** 14 lipca. **Dzięki nieprzerwanej i usilnej pracy kolumn dezynfekcyjnych i komisyj sanitarno-porządkowych, łącznie z lekarzami rejonowymi i lekarzami powiatowymi, stan zdrowotny na terenie powiatu miechowskiego uległ znacznej poprawie.**

Jeżeli chodzi o choroby zakaźne, jak tyfus plamisty lub brzuszny, to w ubiegłym miesiącu nie sygnalizowano ani jednego wypadku tej choroby.

Trzeba przyznać, że do pomyślnego stanu zdrowia przyczyniła się również sama ludność powiatu przez podporządkowanie się wszelkim zarządzeniom naczelnego lekarza powiatowego w Miechowie. **Nie małą rolę profilaktycną odgrywają i odgrywać będą budujące się łaźnie w wielu miejscowościach powiatu.** W niektórych większych skupiskach, jak Wolbromiu, Działoszycach, Kazimierzy Wielkiej i inn. łaźnie tę już funkcjonują. W miesiącu bieżącym będą wykończone i oddane do użytku publicznego łaźnie w Żarnowcu i Pilicy, w miesiącu sierpniu będą wykończone łaźnie w Skalbmierzu i innych miejscowościach. Wszystkie łaźnie połączone będą z odwszawialnią.

Koszt budowy łaźni ponosi t. zw. Fundusz dla zwalczania tyfusu plamistego w Gen. Gub. z siedzibą w Warszawie przy wydatnej pomocy miejscowych władz.

W okolicach, które w roku ubiegłym zagrożone były epidemją czerwonki, lekarze rejonowi pod nadzorem lekarzy powiatowych przeprowadzają obecnie szczepienia zapobiegawsze przeciw tej epidemji. Akcja szczepieniowa odbywa się tylko w tych miejscowościach, gdzie sytuacja tego wymaga.

W związku z nadchodzącym okresem spożywania owoców, naczelny lekarz powiatowy w Miechowie wydał zarządzenie zakazujące spożywania ich w stanie niedojrzałym, niemytych itd.

Wiadomości lokalne.

LIPIEC 15 Czwartek

Dziś: Henryka ces.
Jutro: NMP. z G. Karmel

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 22.00 do 4.00

Podjęcie prac przez Centralny Urząd Techniczny.

Kraków, 14 lipca. Już z dniem 16 czerwca br. Centralny Urząd Techniczny i główne urzędy techniczne przejęły dla całego obszaru Gen. Gub. wszystkie zadania w dziedzinie budowy nadziemnej łącznie z rozbudową zakładów zbrojeniowych, budowy dróg, gospodarki energetycznej, robót rzecznych i gospodarki wodnej. W związku z tem podajemy adres Centralnego Urzędu Technicznego, który mieści się w Krakowie przy Inwalidenplatz 3, oraz adresy głównych urzędów technicznych:

Główny Urząd techniczny **Kraków,** Adolf Hitlerplatz 35. Główny Urząd Techniczny **Rzeszów,** Schlossstrasse 4/6. — Główny Urząd Techniczny **Radom,** Mozartstrasse 14. — Główny Urząd Techniczny **Kielce,** Bahnhofstrasse 25. Główny Urząd Techniczny **Warszawa,** Chałubińskiegostr. 3b. Główny Urząd Techniczny **Siedlce,** Oberschlesieschestr. 2. Główny Urząd Techniczny **Lublin** (Maz.), Krakauerstr. 55. Główny Urząd Techniczny **Zamość,** Rathausplatz 1. Główny Urząd Techniczny **Lwów,** Distriktstr. 6. Główny Urząd Techniczny **Tarnopol,** Ostlandstr. 12/14. Główny Urząd Techniczny **Stanisławów,** Gouvernemenstr. 43. Główny Urząd Techniczny **Stryj,** Kopernikusstrasse 15/17.

Przedłużenie zarządzenia o ruchu granicznym.

Kraków, 14 lipca. W Dzienniku Rozporządzeń Nr. 49/1943 str. 282 ukazało się drugie zarządzenie o granicznym ruchu towarowym pojazdami mechanicznemi między Rzeszą Niemiecką, Generalnem Gubernatorstwem i Protektoratem Czech i Moraw. Zarządzenie to postanawia, iż termin ważności pierwszego zarządzenia do rozporządzenia z dnia 14 lipca 1942 r. o granicznym ruchu towarowym pojazdami mechanicznemi między Rzeszą Niemiecką, Generalnem Gubernatorstwem i Protektoratem Czech i Moraw z dnia 13 listopada 1942 (Dz. Rozp. G. G. str. 736) — przedłuża się z zastrzeżeniem każdorazowego odwołania do dnia 31 grudnia 1943 r.

Ujednostajnienie prawa patentowego dla Rzeszy i G. G.

Kraków, 14 lipca. Na mocy specjalnego pełnomocnictwa Führera, minister sprawiedliwości Rzeszy w porozumieniu z Generalnym Gubernatorem wydał rozporządzenie, włączające Generalne Gubernatorstwo z dniem 30 czerwca 1943 r. do obszaru urzędu patentowego Rzeszy w Berlinie. Patenty i wzory użytkowe, zgłoszone po 31 lipca 1943 r. w urzędzie patentowym Rzeszy w Berlinie, mają na przyszłość takie same uprawnienia na terenie Generalnego Gubernatorstwa, co i w Rzeszy. Po 31 lipca 1943 r. wzory użytkowe i patenty nie mogą być zgłaszane w Warszawie.

Wspomniane rozporządzenie reguluje również sprawę dochodzenia praw na podstawie pierwszeństwa w Generalnem Gubernatorstwie; omówione w nim zostały również patenty i wzory użytkowe tajemne oraz użytkowanie wolnych od patentów pojazdów mechanicznych. Rozporządzenie zajmuje się również sprawą rozciągnięcia tymczasowej ochrony patentowej Dla skarg na terenie Generalnego Gubernatorstwa ustanowiono sądownictwo niemieckie, a mianowicie niemiecki sąd w Warszawie.

Książki z ghetta do Bibljoteki Państwowej.

Kraków, 14 lipca. **Jak wiadomo, Lublin miał przed wojną najgłówniejszą w świecie wyższą szkołę rabinacką. Wartościowy księgozbiór bibljoteki tej szkoły udało się częściowo zabezpieczyć w czasie ostatnich działań wojennych.** Państwowa bibljoteka w Lublinie podjęła się bardzo ciężkiego zadania, uporządkowania pozostałych książek żydowskich i włączenia ich do własnego księgozbioru. Ponieważ stary katalog zaginął, rozpoczęto pracę od sporządzenia nowego katalogu.

Dotychczas skatalogowano 7.810 dzieł. Nowy katalog jest podwójny, uwzględnia bowiem alfabetyczne i rzeczowe kryterjum książek. Sygnaturę zachowano dawnej bibljoteki rabinackiej. Z braku fachowych sił sporządzanie katalogu posuwa się wolno. Do skatalogowania pozostaje jeszcze 15.000 tomów oraz 10.000 nieskatalogowanych tomów hebrajskich i żydowskich czasopism, które znaleziono w ghecie. Całkowite uporządkowanie żydowskich książek i czasopism da możność studjującym do gruntowniejszego zbadania problemów żydowskich.

Ćwiczenia rejonowe straży w Mokrsku.

(Zet) **Jędrzejów,** 13 lipca. **Pod ogólnem kierownictwem instruktora pożarniczego powiatu jędrzejowskiego, p. Stanisława Banacha, odbyły się w Mokrsku Górnym, gminy Raków (powiat Jędrzejów) ćwiczenia rejonowe, w których wzięło udział 6-ciu naczelników straży i 60 strażaków.**

Ćwiczenia przeprowadzono ze sprzętem (pokazowe) i na objektach, oraz obrazowem ratowaniu i gaszeniu pożarów mniejszych i masowych zarówno budynków, jak i ludzi i zwierząt. Ponadto biorący udział w ćwiczeniach zapoznali się z ostatniemi zarządzeniami władz pry pełnieniu swych zadań, jako strażaków.

Ćwiczeniami oraz sprawami straży zainteresował się również nowomianowany burmistrz (wójt) gminy Raków, p. Kozłowski.

NAGRODY ZA WYDAJNĄ PRACĘ. Z racji wyróżniającej wydajności w pracy, Kolej Wschodnia przyznała dyplomy uznania i nagrody następującym członkom załogi kolejowych zakładów reparacyjnych w Tarnowie: Barczyński Leon, Kuzenko Juljusz, Grzyb Józef, Staniec Ludwik, Małek Benedykt i Kozera Franciszek.

NOWY DZIENNIK ROZPORZĄDZEŃ DLA GEN. GUB. Z DNIA 8 LIPCA BR., NR. 49, ZAWIERA: rozporządzenie celem uchylenia rozporządzenia o utworzeniu placówek pomocniczych administracji spraw zdrowotnych; rozporządzenie celem zmiany rozporządzenia o unormowaniu warunków pracy, oraz ochrony pracy w Gen. Gub.; drugie zarządzenie do rozporządzenia z dnia 14 lipca 1942 r. o granicznym ruchu towarowym pojazdami mechanicznemi między Rzeszą niemiecką, Generalnem Gubernatorstwem i Protektoratem Czech i Moraw. — Dziennik Rozporządzeń dla Gen. Gub. z dn. 10 lipca br. Nr. 50 zawiera: obwieszczenie Rządu Gen. Gub., Kierownika Centralnego Urzędu Technicznego; zarządzenie Generalnego Pełnomocnika dla uregulowania gospodarki budowlanej, dot. zakazu budowania i postępowania w wypadkach wyjątkowych w Gen. Gub.; pierwsze postanowienie wykonawcze do zarządzenia Generalnego Pełnomocnika dla uregulowania gospodarki budowlanej dot. zakazu budowania i postępowania w wypadkach wyjątkowych w Gen. Gub. z dnia 8 czerwca 1943 r. — Dziennik Rozporządzeń dla Gen. Gub. z dnia 14 lipca br. Nr. 51 zawiera: drugie rozporządzenie w sprawach mieszkaniowych.

„MIŁY" URZĘDNIK. Jan Matuszczak ze Złotego Potoku, koło Częstochowy, zatrudniony w urzędzie gminnym w Janowie, robił szereg intryg przeciwko burmistrzowi i jego sekretarzom. Po ujawnieniu intryg Matuszczaka zwolniono z pracy. Z zemsty za to Matuszczak sporządził skargę do Związku Gmin w Radomiu, w której zarzucał burmistrzowi i sekretarzom czyny występne. Po zbadaniu zarzutów okazało się, że były one niezgodne z prawdą. Przy tej okazji wyszło na jaw, że sam oskarżyciel fałszował karty zapotrzebowania i pobrał większą ilość towaru, niż mu się prawnie należało. Sąd specjalny w Częstochowie skazał kłamliwego denuncjatora na 2 lata więzienia.

(Zet) **ZAGINĄŁ CHŁOPCZYK.** Z mieszkania swych rodziców, zamieszkałych w Włoszczowie przy ul. Wigury 5, wydalił się przed kilkoma dniami 9-letni Zygmunt Rybak i do tej pory nie wrócił. Chłopczyk jest blondynem. Osoby, które mogą udzielić jakichkolwiek wiadomości o zaginionym, proszone są o udzielenie tych informacyj na najbliższym posterunku policji, względnie o zawiadomienie matki, Zofji Rybak, w Włoszczowie, Wigury 5.

(Zet) **TAJEMNICZY PRZEDMIOT.** Robotnik kolejowy, 45-letni Józef Pietrzyk, zamieszkały we wsi Swojczany, gminy Tczyca (powiat Miechów), powracając do domu z pracy, znalazł na drodze jakiś przedmiot w rodzaju śrubki. Przy odkręcaniu jej nastąpił wybuch, wskutek czego Pietrzyk doznał uszkodzenia czterech palców lewej ręki oraz dłoni. Rannego przewieziono do szpitala powiatowego w Miechowie.

(Zet) **TRAGICZNY WYPADEK STARUSZKI.** 70-letnia mieszkaka wsi Przysieka, gminy Kozłów (powiat Miechów) Katarzyna Lepiarz, przy czerpaniu wody ze studni nagle zasłabła i osunęła się na t. zw. cembrowiny, poczem straciwszy równowagę, wpadła do studni. Świadkiem tego tragicznego wypadku było kilka osób, które natychmiast pospieszyły na ratunek. Ze studni wydobyto zwłoki, staruszka bowiem poniosła śmierć na miejscu.

(Zet) **„POCIECHY" MIĘDZY SOBĄ.** W bardzo poważnym stanie został przywieziony do szpitala powiatowego w Miechowie 10-letni Stanisław Kałwa, mieszkaniec wsi Adamowice, gminy Szreniawa koło Wolbromia, który od uderzenia kamieniem doznał pęknięcia czaszki. — Wypadek ten stał się w czasie zabawy. Rówieśnik Kałwy rzucając kamieniami, trafił w głowę Kałwę z takim fatalnym skutkiem.

(Zet) **DWA POŻARY.** We wsi Chlina, gminy Żarnowiec koło Wolbromia, pożar strawił dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze Wojciecha Szarwy. W mieszkaniu spaliły się sprzęty domowe i gospodarcze oraz garderoba i bielizna, oraz żyto, pszenica i pasza. Straty wynoszą około 25 tysięcy złotych. — We wsi Łętkowice (również powiat Miechów) spalił się dom mieszkalny Jana Pytla, wartości około 10.000 zł. Obydwa pożary wybuchły z powodu zapalenia się sadzy w kominie.

(Zet) **ZAKWESTJONOWANE PRZEDMIOTY POCHODZĄCE Z KRADZIEŻY.** W czasie rewizji w mieszkaniu niejakiego Edwarda Lichosika we wsi Kozia-Wieś — gminy Oleszno, posterunek policji zakwestjonował większą ilość różnych przedmiotów, co do których jest podejrzenie, że pochodzą z kradzieży i rabunków. Wśród zakwestjonowanych rzeczy jest spora ilość nowej i starej bielizny damskiej i męskiej, kurtki męskie, jesionki, swetry wełniane, szaliki męskie, firanki, kapy, zegarki męskie i damskie, obuwie różnego rodzaju, dewizka srebrna itp. Lichosik został zatrzymany, jako podejrzany o zaopatrzenie się w te przedmioty w nielegalny sposób. Wszystkie zakwestjonowane rzeczy zdeponowane są na posterunku policji polskiej w Olesznie, gdzie prawi właściciele mogą je odebrać.

Zgon K. Junoszy Stępowskiego.



Warszawa, 14 lipca. **W dniu 5 bm. zmarł nagle w Warszawie Kazimierz Junosza Stępowski, w wieku lat 61, jeden z najświetniejszych naszych aktorów dramatycznych i filmowych.**

W uroczystym pogrzebie, który odbył się dnia 8 bm., wzięli udział wszyscy niemal artyści warszawscy, oraz koledzy, przyjaciele i liczne tłumy wielbicieli jego talentu. Po nabożeństwie żałobnem, odprawionem w wypełnionym po brzegi kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, podczas którego śpiewali znany tenor L. Badowski i baryton T. Zakrzewski, najbliżsi koledzy-aktorzy, ponieśli trumnę na miejsce wiecznego spoczynku.

Wyrazem hołdu dla wielkiego artysty była nietylko obecność parotysięcznej rzeszy publiczności na uroczystościach żałobnych, masa wieńców i kwiecia, ale również szczery żal, jaki pozostawił po sobie Junosza w sercach i tych Warszawian, którzy nie mogli z różnych powodów być świadkami smutnego obrzędu, a którzy podczas 40-letniej działalności aktorskiej czerpali głębokie przeżycia z genialnej gry Stępowskiego.

W Stępowskim utraciliśmy nietylko dobrego artystę, ale i dobrego człowieka.

Urodzony w 1882 roku w Dolinianach na Podolu, mimo sprzeciwu rodziny, poświęca się pracy scenicznej. **Po raz pierwszy występuje w Łodzi w r. 1901.** Niebawem jego wybitne zdolności ściągają go na deski warszawskie, a wspaniała gra szybko pozyskuje mu popularność. Mimo, że opuszczał bardzo rzadko Warszawę, potęga jego talentu wyszła daleko poza granice tego miasta.

Zarówno w rolach charakterystycznych, jak i twow salonowych był Junosza artystą najwyższej klasy. Z niezliczonych, naprawdę mistrzowskich kreacyj należy wymienić w pierwszym rzędzie jego monumentalne postacie: Henryka IV, Stefana Batorego, Iwana Groźnego i inne. Niemal nie było sztuki Ibsena, Przybyszewskiego, Curola i wielu innych autorów, w którychbyśmy nie podziwiali Junoszy, przyczem z najmniejszych nawet epizodów umiał wykrzesać zawsze jakiś ciekawy i pogłębiony rys charakterystyczny. **Z największem jednak mistrzostwem odtwarzał finezje psychologiczne postaci zwycięskich uwodzicieli lub zrujnowanych arystokratów.** Mistrz maski, każdy tekst, choćby najsłabszy, ożywiał swym talentem do nawskroś skończonych i wycyzelowanych kreacyj.

Paryskie rzemiosło »piątego świadka«

Na ścieżkach pomysłowości ludzkiej.

Żadne chyba miasto świata nie ma tylu oficjalnie uznanych „pobocznych" zajęć — wcale niezłe zyski przynoszących — co Paryż.

Obok bowiem patentowanych zawodowych zajęć codziennych ma Paryż mnóstwo nierzucających się pozornie w oczy sposobów zarobkowania, niekiedy bardzo problematycznej uczciwości, choć, prawda, nader pomysłowych.

Ofiarowywanie ognia do cygar i papierosów na ulicach i placach, najbardziej uczęszczanych, zbieranie niedopałków na bulwarach, otwieranie i zamykanie drzwiczek od pojazdów taksisowych i omnibusów, oczyszczanie butów i sukien na narożnikach oraz przed kościołami, kawiarniami i teatrami — to codzienne, intratne nawet zajęcia znacznej liczby chłopców i wyrostków wielkich miast wogóle.

Paryż atoli ma moc „zajęć" innego rodzaju jeszcze, w których zorjentować się trudno niewtajemniczonemu w powszedni rytm życia nad Sekwaną.

Dzięki niedyskrecji kilku reporterów paryskiej prasy, dotarły do wiadomości publicznej sposoby zarobkowania takie, o jakich ogół nie ma pojęcia.

Są zatem dostawcy kotów dla celów gastronomicznych restauracyjek ludowych, są „artyści" produkujący się na zawołanie za pewnem wynagrodzeniem, są wielkie „towarzystwa" sprzedające kontramarki, doskonale zorganizowane, posiadające kapitał ponad 600.000 franków.

Nie można zapominać o „dobrych ludziach", którzy rano pożyczają przekupkom 5 franków, a tego samego dnia wieczorem odbierają 5 franków i 15 ctm, co wynosi 1095 fr. od 100 na rok... oraz o posiadaczach wózków dwukołowych, wynajmowanych handlarzom jarzyn, celem rozwożenia tychże po ulicach, a którym podobny proceder przynosi 500 fr. dochodu rocznie od jednego wózka!

Pomysłowością w tym kierunku prześcigł jednak wszystkich kombinatorów paryskich pewien młody człowiek, żyjący za czasów Gwardji Narodowej jeszcze, przed komuną, który wynalazł zabronione później zajęcie piątego świadka.

Miał on zawsze tylko jedno życzenie: By między dwunastą godziną a drugą pozostawiano go samego na dziedzińcu merostwa.

To wydało się podejrzane wielu osobom, dlatego też „tajemnica" młodego gwardzisty wydała się niebawem, będąc jednym więcej jeszcze przyczynkiem do charakterystyki Paryża, jako miasta lubiącego lekko a dobrze zarabiać.

Oto w merostwie zjawiali się ojcowie z nowonarodzonemi dziećmi, w sprawie aktu chrztu; przybywały wesołe orszaki weselne, z wystrojonemi narzeczonemi w towarzystwie radosnych druchen i w asyście poważnych babek i rozczulonych matek.

Właśnie ten drugi rodzaj klijentów merostwa interesował szczególnie pomysłowego gwardzistę.

Zawodowo pełnił on służbę u notarjusza, a soboty poświęcał kwestji ubocznego dochodu, chociaż indagowany twierdził, że ze... względów natury filantropijnej co sobotę pełnił służbę gwardzisty w merostwie za swoich kolegów, chcących na „cele sercowe" obrócić dwa dzionki, tj. sobotę i niedzielę.

W rzeczywiści „filantropja" młodego gwardzisty wyglądała nieco inaczej.

Zdarzało się dość często, że jakiś pan o ufryzowanych włosach w białych rękawiczkach , takimże krawacie i czarnym, nowym fraku zbiegał szybko ze schodów merostwa i mocno zafrasowany oglądał się na wszystkie strony.

Młody gwardzista chodził tam i z powrotem, udając, że go nie spostrzega.

Zwykle zafrasowany pan podchodził nieśmiało do pełniącego służbę młodziana i wywiązywał się wówczas mniejwięcej następujący dialog:

— Panie — wzdychał wyfraczony jegomość — jestem w wielkim kłopocie... Żenię się...

— Pogratulować! — odpowiadał z powagą gwardzista. — Toż chyba nie powód do zmartwienia?

— Tak mogłoby się pozornie zdawać — biadał młody pan w czerni. — Brakuje mi piątego świadka, by małżeństwo mogło być zawarte. Prawo tego wymaga. Artykuł kodeksu Napoleona tak nakazuje! — Czy... czy... pan nie chciałby łaskawie wybawić mnie z kłopotu, stając jako piąty świadek w merostwie?

— Hm — niby rozważał coś gwardzista — właściwie... Chociaż dopomóc komuś do zawarcia małżeństwa, to cel zbożny i szlachetny... Żal mi pana... Niech będzie! Godzę się!

Uradowany narzeczony ciągnął do sali gwardzistę i zwyczajnie zapraszał go na wesele. Tak wymagała grzeczność, bo jakże nie prosić tak uprzejmego człowieka?

Tak bywało co sobotę, boć zwykle w soboty najwięcej odbywało się ślubów w merostwach.

Młodzian, bardzo miły i układny, umiejący się świetnie znaleźć w towarzystwie, goły był jak „turecki święty", dobrze mu więc robiło częste zachodzenie w gościnę, by podreperować żołądek, domagający się sutszego wiktu, niż nań mógł sobie gwardzista pozwolić.

Młodzieniec atoli nie przyznawał się do takiego stanu rzeczy, twierdząc, gdy już cała tajemnica jego co-sobotniej gorliwości służbowej wydała się, że tylko „brak znajomości" skłaniał go do takiego postępowania, boć sam pragnąłby się ożenić, a we wciąż nowych towarzystwach łatwiej znajdzie chyba odpowiednią towarzyszkę życia.

Istotnie, wynalazca zajęcia „piątego świadka" stanął niedługo na ślubnym kobiercu w kościele Nortre Dame de Lorette. Wyjawmy jego nazwisko: Pan Anatol Desbarois, brał ślub z panną Cleonidą d'Arbaville, wdową, ale bardzo bogatą. To fakt.

Stef. Kra-ski.

Madryt — miasto przeciwności.

(ap) **W ostatnich latach, zwłaszcza od wojny domowej w Hiszpanji, wiele pisało się o pięknej stolicy tego kraju.** A jednak mimo wszystko, nie odtworzyliśmy sobie dokładnego obrazu tego miasta, gdzie ciemność miesza się z jasnością, a ubóstwo kroczy obok bogactwa.

Położone na 650 m. wysokiej wyżynie, miasto to należy do najbardziej słonecznych stolic Europy. Z wyżyn Madrytu rozpościera się szeroki widok na zniszczone tereny — owoc wojny domowej. Na prawo i lewo od ubogiego w wodę Manzanares przebiegał w ciągu trzech lat front wojenny. Zniszczone drogi, zburzone domy, kupy gruzów i rumowiska przypominają o tych strasznych chwilach, jakie te okolice przeżyły. **Dziś znowu wre tu praca, dźwięczą kilofy i uwijają się setki robotników aby usunąć te ślady zniszczenia, a pobudować nowe osiedla.**

W blaskach gorących promieni słonecznych biegają po zrujnowanych budowlach niezliczone jaszczurki, a obok pasą się owce. A tam, w górze, wyrastają z ziemi nowe reprezentatywne budowle Madrytu. Przez zniszczony teren rozciągają się szerokie ulice. Wre żywa praca nad odbudową, aby z ruin wydźwignąć nową przyszłość. Brzegi Manzanares są uregulowane, nowe zaś mosty wznosi się w miejsce zniszczonych drewnianyih względnie żelaznych.

Stromo prowadzą ulice do miasta. Przed oczyma przybysza maluje się barwny widok, który mami oko swą ustawicznie zmieniającą się różnobarwnością. Po ulicach krążą małe, żółte i zgrabne wozy tramwajowe, w których wszystkie miejsca, nie wyłączając platformy, są zajęte. Także dworce metra (kolejki podziemnej), która we wszystkich kierunkach przecina miasto, są przepełnione. **Znakomicie jest zorganizowany ruch uliczny w tej stolicy kastylijskiej, której mieszkańcy uchodzą za wielkich indywidualistów.** Na skrzyżowaniach ulic stoją wysocy w białych hełmach i białych rękawicach policjanci, którzy kierują ruchem ulicznym, zawsze spokojni i opanowani. Wszędzie daje się zauważyć porządek, przyczem ludzie odznaczają się wielką uprzejmością.

Na głównym placu w Madrycie, t. zw. „Puerta del Sol" mają swe wyloty najważniejsze ulice. Dokoła placu piętrzą się olbrzymie budowle, przyczem wzrok przechodnia kieruje się ku wielkim ulicom handlowym, wśród których pierwsze miejsce zajmuje „Alcala". Podczas gdy rano, względnie w południe dokonuje się najpotrzebniejszych zakupów, to **życie na ulicach zaczyna się dopiero wieczorem,** w chwili, kiedy w innych miastach płoną już światła. **Ten ruch uliczny należy w Madrycie do najbardziej charakterystycznych.** Kiedy promienie słońca już zgasną, a dzień ustępuje miejsca nocy, wówczas morze światła niezliczonych lamp i świetlnych reklam zalewa miasto.

Nierzadko zdarza się, że przechodzień odrywając wzrok od wspaniałych, najpiękniejszemi towarami ozdobionych wystaw, spotyka się z błagalnym wzrokiem i wychudzonemi rączętami biednego dziecka, które prosi o wsparcie. Także na najelegantszych ulicach i przy bulwarach graniczy bogactwo z biedotą. Charakterystyczny obraz ulicy madryckiej nadają też sprzedawcy losów, którzy raz po raz wykrzykują i zachwalają różne numery. Na bocznych uliczkach bawią się dzieci, a **miedzy eleganckiemi samochodami, których liczba jest bardzo duża, jadą małe osiołki lub muły, ciągnąc za sobą dwukołowe wózki.** Wogóle w Madrycie widzi się bardzo wiele osiołków i mułów — tak, jak u nas koni. Spokojnie i pewnie stąpają one po ożywionych ulicach.

Tak przy bocznych, jak i głównych ulicach Madrytu mieszczą się niezliczone wprost restauracje i bary, które zapełniają się gośćmi zwłaszcza w godzinach wieczornych. **Hiszpan potrafi całemi godzinami siedzieć przy swoiem winie czy czarnej kawie i obserwować życie na zewnątrz.**

Na krańcach miasta pulsuje życie — i wre praca nad odbudową. Powstają całe nowe osiedla, wille, parki, promenady i nowe linje dla kolejek. **Praca i praca, która znamionuje nietylko siłę, ale i dobrą wolę nowego pokolenia.**

Krótkie fale przeciw zamarznięciu

Kiedy następuje śmierć przez zamarznięcie? — Ciekawe doświadczenia na zwierzętach.

(ab) Czytając o trudach żołnierzy ponoszonych wśród mrozów na froncie wschodnim, zadajemy sobie mimowoli pytanie, ile stopni zimna może człowiek wytrzymać? Na pytanie to odpowiedziała już dawno nauka z właściwą jej dokładnością. **Wytrzymałość na niskie temperatury zależna jest nietyle od zewnętrznej temperatury, ile od ciepłoty ciała.** W wypadku obniżenia się temperatury krwi do pewnej granicy, wynoszącej dla człowieka —23 stopnie, gaśnie ostatnia nawet iskierka życia. Z tego wynika, że człowiek nieokryty stawić może nagłemu oziębieniu tylko krótki opór. Fakt ten potwierdziło doświadczenie naukowe przeprowadzone przed kilku laty przez dwóch uczonych.

Uczeni ci, okryci tylko lekkim lnianem ubraniem, zamknęli się w komorze lodowej, w której temperatura wynosiła —30 stopni. Skutek był ten, że po upływie pięciu minut stracili obaj mowę, a po jedenastu minutach przytomność. Z wielkim trudem i tylko stopniowo zdołano obu uczonych odratować.

Nauka poczyniła obecnie ciekawe i nader cenne doświadczenia na zwierzętach, wyjaśniające przyczyny zamarznięcia i wskazujące możliwości zwalczania śmierci przez zamarznięcie. Doświadczenia wykazały, że przyczyną śmierci przez zamarznięcie jest prawdopodobnie brak tlenu, którego czerwony barwik krwi t. zw. hemoglobina, przy niskiej temperaturze nie może tkankom przekazywać. Odratowanie zamarzniętego zwierzęcia było dawniej dość trudne. Świadczy o tem statystyka, według której 78 procent wypadków kończyło się śmiercią.

W poszukiwaniu nowych środków ratunkowych zastosowano inne metody polegające na tem, że starano się zwierzę jak najszybciej ogrzać. Czyniono to bądź drogą gorącej kąpieli o temperaturze 40 stopni, bądź też przez naświetlanie krótkiemi falami, które również wywołują silne ogrzanie. Naświetlanie falami okazało się o tyle bardziej praktyczne, że działając bezpośrednio, pozwalało na pominięcie skóry jako przewodnika ciepła. Ogrzewanie potęgowano przez wprowadzenie dawek cukru do obiegu krwi. Na skutek zastosowania nowej metody spadła śmiertelność przy zamarznięciach do 35 procent.

Doświadczenia na zwierzętach prowadzone są w dalszym ciągu. O ileby ustalono, że osłabienie serca i obiegu krwi wywołane jest przekrwieniem skóry, okazałoby się naświetlanie bardziej celowe niż gorące kąpiele, które działają ujemnie na nadwątlone tkanki skórne. Przyszłość okaże, czy i w jakich rozmiarach metody te stosować można także do ludzi.

Trzy mądrości — trzy wiersze.

Anegdota staro-japońska.

Pewnego wiosennego dnia siedzieli razem trzej japońscy wodzowie — Oda Nobunaga, wielki Hidejoszi, który pojechał potem za morze i podbił Koreę oraz Jejasu z potężnego rodu Tokugawa. Wtem ozwał się wśród drzew głos kukułki.

— Jak pięknie! — zawołał Oda Nobunaga, słynny ze swej twardej natury wojownika. — Jak pięknie brzmi ten głos. Niby dźwięki dwóch mieczów uderzających o siebie. Możnaby napisać o tem poemat.

— Napisz go więc — powiedział Hidejoszi. — Każdy z nas niech napisze swój własny.

Każdy z wodzów wziął więc zwój ryżowego papieru, pendzel i tusz i zamyślił się. Po chwili Hidejoszi napisał szybko następujący dwuwiersz:

„Chociaż pięknie kukasz, gardząc
śpiewem ptaka,
Ja zrobię z ciebie dobrego śpiewaka".

Oda Nobunaga przeczytał wiersz i skrzywił się:

— Nie, nie tak! — Poczem wstawił stosowną poprawkę tak, iż dwuwiersz brzmiał:

„Skoro pięknie kukasz, gardząc
śpiewem ptaka,
Ja mieczem cię zgładzę: marnego
śpiewaka".

Wiersz ten jednak zganił Jejasu i poprawił stosownie do swoich upodobań, pokazując go towarzyszom w nowem brzmieniu:

„Chociaż tylko kukasz, gardząc
śpiewem ptaka,
Ja poczekam, aż przemienisz się
w śpiewaka".

...Trzej towarzysze rozeszli się. Jejasu z potężnego rodu Tokugawa objął wkrótce cały kraj pod swą władzę. Panował mądrze i sprawiedliwie. Testament jego gra w Japonji tę samą rolę, co księgi Konfucjusza w Chinach. Członkowie rodu Tokugawa są aż do naszych czasów najwyższymi dostojnikami państwa i mają niezwykły wpływ na rządy. Grobowiec Jejasu — zwany ósmym cudem świata — zbudowany jest w rozległym gaju i stanowi wspaniałe dzieło budownictwa Japonji.

Z niemieckiego tłum.:
Ka. Sigma.

CIEKAWOSTKI.

Poczta powietrzna z przed 135 lat.

Odkrycie w duńskiem archiwum państwowem.

(ab) W duńskiem archiwum państwowem odkryto w ostatnich czasach dwa listy z 1808 roku, zaadresowane do ówczesnego króla Fryderyka VI, a doręczone mu drogą powietrzną.

Czasy wówczas były bardzo niespokojne. Anglicy zabrali Duńczykom flotę wojenną, stali pod stolicą Kopenhagą, a flota ich obsadziwszy Wielki Bełt, przecięła połączenie między wyspami Fionią i Zalandją. Król przebywał w stolicy położonej na Zelandji. Na Fionii znajdował się natomiast zaufany króla Jan Piotr Colding, który miał swemu panu przesłać bardzo ważną wiadomość. Od doręczenia tej wiadomości zależały dalsze losy wojny. Daremnie szukał Colding drogi, by przerwać blokadę angielską i porozumieć się z królem. W rozpaczy chwycił się on niewdzięcznego, jak na ówczesne czasy, pomysłu.

Zbudował on dwa balony, przyczepił do każdego z nich paczkę, z których jedna zawierała list do króla, a druga odpis listu. Colding spodziewał się, że balony, a przynajmniej jeden z nich przelecą nad Wielkim Bełtem i dostaną się szczęśliwie do Zelandji.

Plan ten udał się. Balony wypuszczone koło Nymburga na Fionii zapędzone zostały pomyślnym wiatrem do Zelandji i opadły koło miejscowości Skjelskör. Wierni królowi Duńczycy znalazłszy listy, doręczyli je Fryderykowi VI.

Pieczętowanie listów w asyście strażaka.

(ab.) Duńskie muzeum narodowe mieści się we wspaniałym starym zamku renesansowym, będącym przez długi czas siedzibą królów. Zbiory muzealne składają się z bezcennych starych rękopisów i wielu innych przedmiotów tak drogocennych, że żadne ubezpieczenie ogniowe nie zdołałoby wynagrodzić strat spowodowanych pożarem. Z obawy przed ogniem wydano też dlatego szereg zarządzeń zabezpieczających, jak zakaz palenia tytoniu w obrębie zamku lub posługiwanie się otwartem światłem itp. Środki ostrożności posunięto tak daleko, że odchodzące listy pieczętowane być mogą tylko w biurze dyrektora. Zapalenie świecy celem ogrzania laku może nastąpić dopiero po zjawieniu się służącego z gaśnicą pożarną.

Czy człowiek zbudowany jest proporcjonalnie?

(ab) Ogólnie twierdzi się, że normalny człowiek zbudowany jest proporcjonalnie, t. j. że prawa strona jego ciała odpowiada rozmiarom strony lewej. Badania, przeprowadzone na 1.700 osobach, wykazały tymczasem, że zaledwie 12 osób zbudowanych jest proporcjonalnie, podczas gdy u reszty prawe ramię jest dłuższe i bardziej rozwinięte. Zjawisko to nie pozostaje w związku z częstem używaniem prawej ręki, ponieważ u małych dzieci prawa ręka jest dłuższa i bardziej rozwinięta. Jest to więc raczej właściwość ciała ludzkiego, odziedziczona po przodkach.

Wydawnictwo: „Nowy Czas", Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.